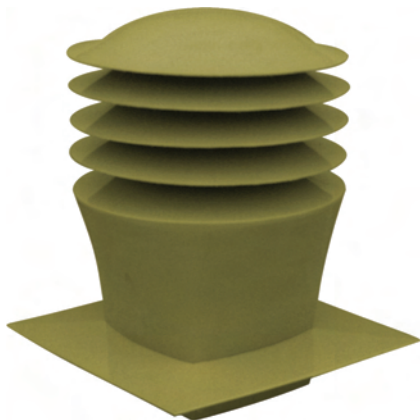


niekontrolowany rozchodzi się po pomieszczeniu. Odpowiada za to wiele czynników: usytuowanie budynku względem najczęściej występujących kierunków wiatru, jego wysokość, umiejscowienie wywietrznika na dachu - częste są przypadki, gdy wywietrznik jest zabudowany w strefie występujących zawirowań powietrznych, temperatury powietrza zewnętrznego, temperatury pomieszczenia, jak również sposobu doprowadzenia powietrza do budynku czy pomieszczenia.

Oczywiście, można zaradzić tym negatywnym efektom wentylacji naturalnej, spełniając wszystkie kryteria dobrego jej doboru i właściwego podejścia do niej już na etapie projektowym. Mamy jednak w naszej świadomości zakorzenioną termomodernizację i tym samym stosujemy ciepłą, wręcz hermetyczną stolarkę okienną i trudno jest nas przekonać do stosowania nawiewnej kratki wentylacyjnej. A przecież nawet najlepiej zaprojektowany na świecie wywietrznik nie wytworzy, przy optymalnych dla jego pracy warunkach pogodowych, takiego podciśnienia, które wystarczy, by przeciągnąć powietrze z pomieszczenia na zewnątrz. Skąd bowiem na jego miejsce ma napłynąć powietrze świeże, przecież nie ma możliwości przedostać się przez szczelną stolarkę, a mikroszczeliny okienne są zazwyczaj niewystarczające.

Producenci wywietrzników prześcigają się w pomysłach. Konstrukcje Zefir, Bora, Bryza, Sir, każdy z nich, odpowiednio użyty, potrafi zapewnić normatyw wentylacyjny w pomieszczeniu, ale nie sam. Konieczny jest odpowiednio skonstruowany, o dużym przekroju kanał wentylacyjny, dobrze, oczywiście, zaizolowany, niskooporowa kratka wentylacyjna zamontowana w pomieszczeniu wentylowanym i właściwie rozwiązany sposób dopływu powietrza zewnętrznego do pomieszczenia, i - wreszcie



jakże istotny punkt - duża świadomość użytkownika, że bez spełnienia tych kryteriów dobrze nie będzie.

Efekty negatywne widoczne są bardzo szybko, skraplająca się wilgoć na ścianach tworzy na początku nieciekawe zacieki, woda strużkami płynie po wewnętrznych szybach okna, a wkrótce na ścianach, gdzie niedawno było mokro, pojawiają się czarne punkciki, początkowo małe, tworząc z czasem całą kolonię czarnych plam - zarodniki pleśni i grzybów.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) już ma na to definicję - ten budynek jest chory - a mieszkający w nim ludzie stają się mimowolnie ofiarami syndromu chorego budynku. Ogólna apatia, częste bóle głowy, niezadowolenie z występującego w pomieszczeniu mikroklimatu. Należy dodać, że wilgotność w pomieszczeniu już od 70% powoduje kłopoty z dotlenieniem organizmu, człowiek czuje się zmęczony, rozkojarzony i ma wrażenie „duszości”.

Jak temu zaradzić? Oczywiście, zapewnić właściwą wymianę powietrza. Bardzo dobrane, kiedy myśli się o tym już na etapie projektowym, kiedy jest jeszcze przestrzeń, kiedy można wyobrazić sobie i wykonać system wentylacyjny tak, by powietrze w nim nieskrępowany sposób mogło swobod-